

PODLASKA RÓZGA

DWUTYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

pod hasłem

PRECZ Z WROGAMI PAŃSTWA POLSKIEGO

Polacy łączcie się, abyśmy mogli być gospodarzami we własnym swoim kraju!!!

Czytelnicy!

Rozejrzyście się naokoło: ileż to zadań i pracy czasem napozór zwykłej i drobnej, czeka na energiczne polaka-chrześcijanina ręce. Ileż to potrzeb, wygod i ułatwień życiowo-gospodarczych daby się zaspokoić często małemi środkami, bo trochę inicjatywy, wiedzy, dobrej woli obywatelskiej i małym wysiłkiem organizacyjnymi

Popatrz i rozważ sobie bracie: tu oto na Podlasiu tak mało mamy po miasteczkach chrześcijańskich sklepów—trzeba te sklepy wspólnymi siłami zakładać, istniejące popierać, tam znowu zegarmistrz, szewc, rymarz, krawiec, introligator, blacharz, dentysta—to obcy—to wróg Twój i Polski—to wstrętny, brudny, podły oszust, żyd—możnaby wynaleść, sprowadzić i poprzeć swego—polaka, owdzie znowu w zapadłej wioszczynie—należy stworzyć placówkę handlową polską, chrześcijańską i dać egzystencję wśród swoich—swoim, czy słyszycie?!

Swoimi swoim z ducha, mowy, wiary, obyczaj, tradycji, umiłowań i swoim z odzyskanej Ojczyzny—wszak jesteśmy dziećmi jednej matki ziemi, która nas wykarmiła, wyhołubiła, nie wolno nam uciekać od braci, a popierać obcego przybłądę żyda.

To bowiem pamiętajcie zawsze, wszędzie i drugim przypominać, że jesteśmy w niewoli gospodarczej! Żyd Judasz z obleśnym szatańskim uśmiechem wyśmiewa głupiego goja, zabiera mu ciężko zapracowany grosz, by za niego uwikłać nam ostatecznie pęta na szyję—a więc nie wolno obojętnie Polakowi mijać nieuprawionych, albo bujnie żydowskim chwastem zarosłych zagonów... Pamiętajcie, że kto sieje—ten zbiera!

Biada nam, gdyby, ci Bogobojcy—żydzi za nas siał i żąć mieli!!!

Polska ziemia, naszą i ojców naszych krwią zroszona—nasza, ziarno nasze, bo praca nasza, plony nasze! Obcym i wrogim żydom Polak Chrześcijanin pracy swej, ziemi swej, plonu swego nie zaniesie, od dziś żydzi miliardowych zysków liczyć nie będą!!!

Rodacy, piszcie do „Podlaskiej Różgi” we wszystkich sprawach,

jakie życie społeczne i narodowe przynosi i co polski zmysł i postrzeżenie Wam podyktuje!

Wypowiadaj się śmiało biały Podlaski niewolniku żydowski, bez wachania i obawy, głos pojedynczy (mówią) nie zaważy wiele... Zaważy, bo przywoła dziesiątki głosów przyjaznych, masy drgną, wyłoni się roztrząsanie sprawy, wysuną się wnioski praktyczne i wreszcie w ostatecznym wyniku ujrzyście myśl swoją wcieloną w życie...

Piszecie więc do nas! Współpracujcie z nami!
Czekamy!

Redakcja „Podlaskiej Różgi”.

Protestujemy!

—o—

My Podlascy Rozwojowcy niniejszym składamy gorący protest przeciw antykonstytucyjnemu zawieszeniu T-wa „Rozwój” przez komisarza rządu na st. m. Warszawę — p. Anusza, który wystosował do zarządu T-wa następujące pismo:

„Na mocy art. 35 ustawy o stowarzyszeniach, uznając, że działalność stowarzyszenia „Rozwój” zagraża bezpieczeństwu publicznemu, co znalazło wyraz w manifestacjach przeciwpaństwowych dnia 11 grudnia 1922 roku, zawieszam działalność stowarzyszenia „Rozwój” od dnia 9 b. m., wnosząc jednocześnie do ministerjum spraw wewnętrznych o zamknięcie tego towarzystwa. Zawieszenie to nie tyczy się instytucji handlowo-przemysłowych i spółdzielczych, działających przy towarzystwie „Rozwój”. O ileby zawieszenie stowarzyszenia mogło ujemnie wpłynąć na ciągłość działalności wyżej wzmiankowanych instytucji handlowych, przemysłowych i spółdzielczych, skłonny byłbym zezwolić na działalność zarządu w zakresie, mającym bezpośrednią styczność z ciągłością działalności wyżej powołanych instytucji, pod warunkiem przydzielenia do zarządu stowarzyszenia komisarza rządowego”.

Nie mówiąc już o tym, że dziś w zawieszonym Zarządzie Głównym T-wa „Rozwój” tracimy ideowego kierownika i moralne źródło otuchy w walce z naganką centro-lewicy żydowskiej, lecz tracimy także faktycznego opiekuna rozwojowych warsztatów pracy, które skazane są na bezwzględna zgubę i zagładę oraz — haniebnie unicestwiają się wysiłki całego szeregu instytucji i osób.

„Rozwój” odgrywa rolę niezastąpioną w społeczeństwie jako propagator idei gospodarczego rozwoju Polski, dzielnie walcząc z zalewem żydowskim. Gdyby więc nawet istotnie został wciągnięty jako całość w ostatnią intrygę polityczną natychmiast powstanie instytucja, która przejmie jego zasadnicze postulaty i idee. Nie jednostki bowiem, ani zrzeszenia, tworzą problemy narodowe, lecz historia. Bezcelnością jest interpelacja Koła żydowskiego z dnia 14 grudnia domagająca się wyłonienia specjalnej komisji celem „zbadania udziału towarzystwa „Rozwój” we wszystkich ekscesach i pogromach antyżydowskich, jakie odbyły się w ciągu ostatnich lat czterech na ziemiach Rzeczypospolitej”. Ekscesów żydowskich, ani pogromów nie było w Polsce ani w ciągu ostatnich lat czterech, ani przedtem. Nie wykryły ich nawet najgorzej usposobione komisje obcych mocarstw pod przewodnictwem najautentyczniejszych żydów, tak liczne i tak

zazwyczaj beznadziejnością swych poszukiwań zakłopotane. Lecz właśnie ów umiar metod przeciwstawiania się żydom na terenie podminowanym przez niejedną prowokację należy zapisać na dobro instytucji typu „Rozwoju”. Być może, że hasło „Swój do swego po swoje” bardziej dało po skórę żydowskim paskarzom i aferzystom, niż wszystkie pogromy w Rosji i ekscesy w Niemczech. Ale z tego hasła społeczeństwo polskie nie zrezygnuje w żadnym razie i pod żadnym względem.

Nie traćmy jednak wiary w ostateczne zwycięstwo idei „Rozwoju” i bodźcem i otuchą dla nas jest każdy pełen zrozumienia głos społeczeństwa, które dziś nareszcie przegląda przez misterną sieć żydowskiej intrygi i widzi, kto faktycznie i w jaki sposób zagraża podwalinom niepodległego bytu politycznego i ekonomicznego Narodu Polskiego.

My, wszyscy rozwojowcy, jak jeden mąż ślubujemy na Mękę Pańską, ślubujemy uroczyście w obliczu Boga i zagrożonej przez wroga ojczyzny, że wiernie i wytrwale stać będziemy u wrót skar-bów Ducha Narodu Polskiego, u wrót dóbr doczesnych niezagrabio-nych i niezaprzędanych jeszcze w plugawę szpony przyziemnych sy-nów Izraela, i przy narodowych sztandarach i sztandarze „Rozwoju” do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia, gdy przyjdzie po-trzeba—stać będziemy, jak żołnierze karni i siłą ducha niezwyciężeni przez wraże prowokacje, a w postanowieniu swym, jak grenitów skały—niezlomni!!

Gdy carski knut stupajek i satrapów, gdy buta i pycha prus-kiego „kulturtraegiera” nie zmożła nas, chociaż te dwie piekielne mo-ce z chytrą djabelską chciwą zdusić Ducha Wolnego, lecz przez wiek cały nie pokonały Narodu Polskiego, — dziś oto, gdy Nie-podległości słońce nam przyświeca,—w paroksyzmie wściekłości ja-dowitej żmii—finansjera kahałów, komuno-żydowskich chce zatruć i zgniebić Duszę Narodu, chce przez prowokacje swych niewolni-czych pacholców wytrącić z naszych rąk, dzierżących kurczowo ostatnią deskę ratunku, broń jedynie skuteczną i niezawodną — To-warzystwo „Rozwój”, więc zamyka je, by z obezwładnionego tym aktem gwałtu Narodu, jak bazyliżek, jak skorpion krwiożerczy — wysysać ostatnie soki żywotne!!

I na usługi mędrców Syonu znalazł się w Polsce judasz co o głowę przerósł satrapów carskich i pruskich, co ze śmiechem szyderczym pod dźwięki majufesa i 3-ej międzynarodówki kpi sobie z opinii społeczeństwa, on, nowoczesny oberpolicmajster miasta sto-łecznego Warszawy, nie doszły lecz może w Judeo-Polsce przyszły prezes i oprawca generalny polskiej czerezwyczałki, ohyda ohyd, sługus za srebrniki, podły podstępny prowokator zamyka „Rozwój”, znaczy: w Wolnej Polsce przy czerwonym terozie usta nam zamykają!

Mówić nam nie wolno!

Niechą tego pp. Perl, Thon, Hardglas, Grünbaum i cała sfera chartów lewicowych!

Rodacy! Czy pozwolimy na to, czy dopuścimy do takiej hańby, do takich sromotnych dla naszej tradycji narodowej—rządów?!!!

Nigdy!

Przenigdy!

Polska przedewszystkiem dla Polaków, a więc precz od rzą-dów zuchwałcy!

Ten protest nasz w tysiącach egzemplarzy ślemy do miast, osad i chat wiejskich, by tam w ciszy domowego ogniska obywatel polski wydał sąd sprawiedliwy, by przekonał się raz wreszcie kto rządzi w Polsce, kto zabrania, jak we Lwowie, nie kupować u żydów, kto proteguje par excellence ideję komunizmu, nie siłą oręża, lecz siłą podstępnej i niezawodnej prowokacji i szalbierstwa a la czrezwyczajka!

W tysiącach egzemplarzy po ziemi Podlaskiej, po Polsce całej rozsyłamy ten protest gorący—wierzymy że ci, oślepli, i ci, oszukani, usłyszą nas i w całej grozie, w całej okropnej potędze śtanie przed ich oczyma—otchłań niewoli i hańby, a także rozpięty nad przepaścią nie bytu władca ciemnych sił, zły duch — nowy oprawca z nożem Szyloka w rękę, wróg wewnętrzny i kusiciel-prowokator Narodu Polskiego, Wróg niepodległości i Potęgi Rzplitej — żyd, wieczny tułacz, żyd — Judasz Iskarjota!!!

Polska sponiewierana! Polska spoliczkowana! Narodzie Polski—zaprzedany dziś żydom i ich pacholkom — lewicowym satrapom wzywamy Cię

Czuwaj! Broń się!

My Podlascy rozwojowcy kładziemy swe podpisy krwią pisane, nie atramentem, bo serca się krwawią, gdy widzi się takie rządy, takie bezprawie niesłychane i do nieba o pomstę wołające — nieobliczalne w skutkach—prowokatorskie uczynki wierząc w lepsze jasne zwykłe dni świętej idei

Tak nam dopomóż Bóg!

Podlascy Rozwojowcy.

Aresztowanie Adolfa Nowaczyńskiego.

Wielka radość z tego powodu w Izraelu.

Któż by nieznał tego człowieka, choć nie osobiście to po piórze, któż by Cię nie kochał i nieczcił P. Adolfe Nowaczyńskim?...

A jednak za to żeś do głębi duszy uczciwy, szlachetny, kochany przez naród—pożądany tak bardzo dla polski dzisiejszej, że do prawdy nasze skromne pióro nie zdolne napisać, wypowiedzieć, co w tej chwili dla ciebie czujemy—a jednak żydy i zżydziałe wapolaki arestowali Cię, byś nie pisał tej gorzkiej prawdy tym, których dawno Polska winna nie arestować, bo szkoda dla nich więziennego kapuśniku, ale wieszać, dusić, topić—tą zgrają, która Polskę wepchnęła w rynsztok, skałała, zeplwała...

Wstydl wstyd, hańba tyle włóczy się po ulicach kanallji, kryminallji, szpicli, takich co nie pisali przeciwko żydom, a przeciwko Polsce, co kradli całe paki, kufry, skrzynie, całe wagony, całe pociągi, automobile, konie, lasy, okradli skarb Państwa w bezecny, jawny sposób, a jednak noszą wspaniałe szafy, a inni ordery, a inni są dygnitarzami, cieszą się szacunkiem, rząd ich złodziejskie bolszewickie nazwiska zamienia z żydowskich na czysto polskie; dziś roi się od pęczniących defraudantów, szalbierzy, fałszerzy, perwoniuszów, nouwori-

szów, pełno, pełno w pociągu, w teatrze samych galerników, z ich wybrylantowanymi maciorami, po ulicy już przejść nie możesz, ba macie wśród byłych suwerenów parlamentarnych zbogaconych na polityce chamów, semów i jafetów...

Pełno! Pełno macie u nas żydo-komunistów, którzy wgrzyzają się w każdą szczelinę, w każdą porę i zatrują ją jadowicie krew przekupstwem, szachrajstwem, paserstwem, paskarstwem, prostytutką! Pełno szybrów i szwindlerów, całe bajory, całe ławice złodziei gro-sza publicznego, a jednak nie aresztujecie, nie wsadzacie, nie wie-szacie, ani dusicie!

Aresztuje się bowiem publicystę „hyeny“, „Endecji“! Lecz pa-miętajcie, ludzie takiego pokroju jak p. A. Nowaczyński—zdolni są cierpliwie, mężnie znieść dla sprawy narodowej tortury, albowiem są to twarde dusze, bohaterskie dusze!...

Wiedeński organ imperializmu pansemickiego „Wiener Morgen-zeitung“ z dnia 9 stycznia zamieścił następujący telegram swego korespondenta warszawskiego:

„Antysemicki podżegacz aresztowany.“

Warschau 6 Januar: „Ueber Auftrag des Innenministers hat der Regierungskommissär der Stadt Warschau das vom bekanntem antiaem-itischen Hetzer dem *ludensaufling* (wyrztcę) Adolfa Nowaczyński-Neuwert herausgegebene Hetzblatt *Myśl Narodowa* konfisciert. Eine Hausdurchsuchung in der Privatwohnung Nowaczyński hatte zur Folge dass er *verhaftet* wurde. Wie vorlautet hat man bei per Haus-suchung *kompromittierende Schriftstücke gefunden* die Nowaczyński mit den letzten Ereignissen in Polen ringen.“

Kanalja łze. Najpierw kanalja łze świadomie, powtarzając za zbirkami prasowymi z Kurjera Porannego i z innych piśmerek mar-szałkowskich oszczerstwo o wyrztcie, gdyż kanalja wie dobrze, że Nowaczyński ani sam z żydów nie pochodzi, ani też żadnego żyda w swej rodzinie na lekarstwoby nie znalazł. Potem kanalja łze o „kompromitujących papierach“. Skonfiskowano bowiem i dotych-czas trzymając w defenzywie pewne papiery, ale kompromitujące mo-cno nie Nowaczyńskiego ale bardzo, bardzo wysoko stojące osobis-tości.

Przedwcześnie również cieszą się Kuplersohny z lwowskiego Tagblattu (N. 6) gdzie piszą: „Jak wysoko jeszcze ten człowiek mo-że zająć w życiu? Czy może sięgnąć jeszcze wyżej? Chyba, że on skończy wysoko, bardzo wysoko! I to byłby najodpowiedniejszy ko-niec dla A. Nowaczyńskiego“...

Jeszcze nieco cierpliwości łapserdakies! Na razie został wypusz-czony i wnet się wam porządnie da we znaki. Tylko niech odsapnie. Teraz jest pieredyszka obrzezane czarnohałatnesotlency! Jeszcze ja-kiś czas wy na wozie! Ale „es kimmt der Tag“ i to w całej Wscho-dniej Europie od Uralu po Odre, od Tatr do Bałtyku, od Czarnego morza do Lodowatego! Jeszcze za naszej generacji! Wtedy ka-nalje przypomniecie wy sobie „Judentauflinga“, kiedy wy będziecie „wysoko... bardzo wysoko!“ „Es kimmt der Tag! podłe żydy. (n).

Wszyscy pragnący wnieść protest przeciw uwzględnieniu powyż-szych prośb, powinni to uczynić w ciągu dni 90, do Ministerstwa Spraw Wewn. za pośrednictwem Urzędu wojewódzkiego, na pod-stawie art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478).

Uzyskali zmianę nazwiska:

Dr. Maksymilian Zimela, syn *Natana Hirscha* na *Ziemilski*.

K. Perkał, pomocnik *K. S.* dekretem *Naczelnika Państwa* na *Perkowski*.

Lipszyc Lewy, urzędnik państwowy na *Licki*.

Mühlstein St., przemysłowiec na *Millecki*.

Zweigbaum K. urzędnik „ *Drzewocki*.

Goldberg A. K. adwokat „ *Lorski*.

Tłusty K. przemysłowiec „ *Tarzyński*.

Hochstim Fryderyk Jan z *Krakowa* na *Horszewski*.

Thumin Ign. alias *Landau* ze *Lwowa* na *Krajowski*.

Ken Kaz. ppor. na *Kon-Czyński*.

(- -)

Siedem plag Polski.

—o—

Nie możemy odzwierciadlając kwestję żydowską pominąć i przemilczeć rozmowy, którą miał znany publicysta i poseł na Sejm p. Wł. Rabski z p. Kucharskim po świeżym powrocie tegoż z Rosji. Pan Kucharski tak opowiada swe przeżycia i wrażenia.

— Pan wie. Nigdy nie byłem antisemitą. Ani uczuciowo, ani rozumowo nie solidaryzowałem się z antisemityzmem. Ale po tem, co widziałem, wierz mi pan... trudno mówić spokojnie. Bo proszę tylko pomyśleć: Co jest kwintesencją, co realnym rezultatem tej rewolucji straszliwej, która zniżyła państwo olbrzymie? Po to wymordowano setki tysięcy ludzi, po to zamieniono Rosję w kraj ludożerców, po to skazano sto milionów ludu na 5-letnie męczarnie nędzy i głodu, po to całą Europę zamieniono w wulkan, po to hordy bolszewickie pędzono aż pod mury Warszawy, po to zniszczono całą kulturę, naukę i sztukę rosyjską i po to rozstrzelano, zatorturowano lub zgłodzono elitę inteligencji; po to dziś jeszcze, jak Rosja długa i szeroka, wzdłuż szyn kolejowych słyhać krzyk rozpaczliwy: „Chleba!” —po to jedynie, aby kilkadziesiąt tysięcy żydów stało się właścicielami rosyjskich kamienic, fabryk i magazynów! Cała własność miejska to oni! Taki jest w ostatecznym bilansie koniec rewolucji i komunizmu.

— Minęła długa chwila, zanim obaj ochłonęliśmy z tych słów przeraźliwych. Potem zapytałem:

— A czerezwyczajka?

— Pozostał z niej tylko cień—odpowiedział Kucharski.

— Czerezwyczajka zamieniła się w policję podobną do europejskiej. Rozmawiałem z Dzierżyńskim. Oświadczył mi sucho, że potrzeba terroru już minęła. Funkcjonariusze czerezwyczajki traktowani są nawet z lekceważeniem.

— A wolność słowa?

— Drukowane słowo traktowane jest po dawnemu. Były próby wznowienia gazet nieurzędowych, ale niebawem władze sowieckie zamknęły nawet jedyny miesięcznik naukowy, aczkolwiek pismo to zasadniczo stało na stanowisku komunistycznym. Ponieważ jednak

usłowało czasem oceniać obiektywnie zjawiska społeczne, [zarygłowano mu usta. Natomiast w życiu prywatnym swoboda słowa mówionego jest znacznie większa, niż dawniej. Tylko jednego tematu nawet półgłosem poruszać nie wolno i wszyscy boją się go, jak zarazy.

— Żydów?

— Tak. Najniewinniejsza wzmianka o żydach, najłagodniejsza krytyka lub obiekcja naraża dziś jeszcze na więzienie lub kulę w łeb. Samo słowo „żyd” jest niebezpieczne. Pamiętam... Siedziałem w towarzystwie dwóch moich kuzynów i żon ich w petersburskiej restauracji Donona. Tak, Donona. Tego samego, co dawniej. Wszystkiego tam można dostać za kilkadziesiąt lub kilkaset milionów. Siedzimy tedy przy stole, gwarząc o tem i owem, a między innymi o jarmarku nowogrodzkim. W toku rozmowy, nie wiem już w jakim związku, zapytałem się półgłosem, czy to prawda, że jenerałnymi kierownikami jarmarku są wyłącznie żydki: Preisman Blumental i Levy? Ale zaledwie wymówiłem te słowa stało się coś dziwnego: Jakby piorun uderzył. Panie zbłądły, zerwały się z krzeseł i chciały uciekać. Panowie chwycili mnie za obie ręce i usłyszałem: „Na rany Boskie, milcz!” Tak, kochany panie. O wszystkim prawie dziś już mówić można, tylko nie o żydach.

Zbliżyliśmy się do rogu ulicy Mazowieckiej. Drogi nasze się rozchodzą. Na pożegnanie rzuciłem Kucharskiemu pytanie:

— A jak się dziś podróżuje w Rosji?

Roześmiał się:—Wybornie. Pociągi kurjerskie, czystość wzorowa, światło elektryczne, wagony sypialne, pościel czyściuteńka i służba roznosi herbatę. Ale każdy pociąg to Palestyna. Podróżują wyłącznie żydzi, a „herbatę podają rosjanie”.

A więc Rosję do upadku, nędzy, poniżenia i ludożerstwa doprowadzili żydzi. Straszny i przerażający przykład!

A kto Polskę doprowadzi do zguby i upadku?

— Żydzi, nasza bierność i nasza głupota.

Oto sledem plag Polski:

- | | |
|------------------------|-----------------------|
| 1. Żydostwo, | 5. Nieróbstwo, |
| 2. Alkoholizm, | 6. Ciemnota, |
| 3. Gruźlica, | 7. Upadek moralności. |
| 4. Choroby weneryczne, | |

Przyczyny i skutki są tutaj pomieszane. Dominującą przyczyną wszystkich niedoli—to bezwzględne, wrogie i zachłanne żydostwo, lepra Poloniae albo trąd Polski. Dopóki wszyscy nie pojmą i nie zrozumią niebezpieczeństwa i nie poczną zapisywać się gromadnie do Tow. Rozwój, którego celem jest unarodowienie przemysłu, handlu i rzemiosła w Polsce—dotąd będziemy się staczali ku przepaści, a niedola i niewola narodu będzie coraz większa i okrutniejsza. Tylko bez cienia nienawiści! Samoohrona—to nie jest krzywdzenie bliźniego.—Zaległy się komuś szczury. Nie truć, nie tępić! Nie dać im tylko karmu, a wyniosą się same tam, gdzie, znajdują i pokarm i warunki odpowiedniejsze.—Polska jest żydami garbata, więc jest ułomną kaleką. Dopóki się tego garbu nie pozbędzie—w sposób humanitarny i roztropny—dotąd pozostanie szyderstwem i pośmiewiskiem innych, zdrowych społeczeństw.

„Kochaj bliźniego, jak siebie samego”—mówi Ewangelja. Nawet wróg, jest nasz bliźni i nie wolno go nienawiedzać. Słuszną jest jednak i ta dewiza, która głosi: „Czyń dobrze wszystkim, a swoim najlepiej”.

Manifestacyjne wiece, pochody, uchwały i postanowienia, odbyte zeszłego miesiąca (w sprawie ograniczenia procentowego żydów we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce), w których wzięły udział olbrzymie rzesze polskiej młodzieży, budzą nadzwyczajną otuchę i nadzieję na przyszłość.

Kwiat narodu zrozumiał i odczuł zbliżającą się klęskę; oto rzemieślnictwo, handel i przemysł opanowane już przez żywiol semicki. Jeszcze tylko nauka, sztuka i wolne zawody: jeżeli się uda opanować, wtedy już pogrom narodu polskiego będzie zupełny, a gwiazda Syonu zatryumfuje na powalonym i zdeptanym cielem Polski.

Młodzież przemówiła. Bez nienawiści, ale stanowczo domaga się Numerus Clausus. Bóg jej dopomoże, a społeczeństwo ze wszystkich sił solidarnie współdziałać będzie.

Drgnęło sumienie i serce narodu, s więc:

Niech żyje młodzież polska!

Cztery warunki, które nas mogą podnieść i uzdrowić:

1. Praca i oszczędność,
2. Oświata i religja,
3. Wychowanie i sporty.
3. Nauka i kultura.

Dokumentem -odzwierciedlającym dobitnie wrogą działalność żydów- dla całego świata chrześcijańskiego wogóle—a więc także dla Polski, jest spowiedź żyda, wybitnego działacza angielskiego **d-ra Oskara Levy'ego**, który tak pisze w przedmowie do dzieła antysemitckiego pewnego uczonego angielskiego:

„Inni żydzi mogą pana Lżyć i dręczyć za wygłoszone w pańskiej pracy teorie; co do mnie jednak, to nie przylączę się do tego chóru potępienia.

„Co więcej, zgadzam się z panem, że na dnie wszystkich podnięt, podszuczowań i wichrzeń, których ostatecznym wynikiem jest bolszewizm, kryje się żydostwo. Zarzut, jaki pan z tego powodu kieruje przeciw żydom, jest zupełnie słuszny. Na tym gruncie uściśnąć dłoń pańską i bronić pana przed wszelkimi oskarżeniami o szerzenie waśni, czy nienawiści rasowej. Jesteś pan antysemitą, ale i ja semita, jestem nim w jeszcze większym stopniu.

„Albowiem my, żydzi, zboczyliśmy na beznadziejne manowce. Jeśli przed 3 czy 2 tysiącami lat można było jeszcze wytłomaczyć lub usadnić nasze zacieknięcie się w błędzie, to dziś wyrodził się on już w obłąd, szaleństwo, i wściekłość, szerząc dokoła nędzę, anarchję i pustkę. Wyznać to przed światem chrześcijańskim szczerze, otwarcie i z piekącym bólem, któremu chyba biblijny jakiś psalmista mógłby dać odpowiedni wyraz...

„Tak jest! My, żydzi, którzy pozujemy na zbawców świata, bośmy wylonili z poród siebie świętą postać Zbawiciela, jesteście dziś już tylko czynnikami rozkładu, zepsucia i zniszczenia, jesteście podpalaczami i katami dzisiejszego świata. Myśmy obiecali prowadzić was do nowego raj, a w ostatecznym wyniku spychamy was do piekiel. T. zw. postęp jest fikcją, zwłaszcza zaś postęp moralny. I właśnie nasza to, żydowska, cetyka uniemożliwiła istotny postęp; gorzej jeszcze: przeszkadza uporządkowaniu chaosu, w którym szamota się świat.

„Widok dzisiejszego świata przejmuję mnie dreszczem przerażenia, a zgroza ogarnia mnie tem większa, że znam ja dobrze moralnych sprawców tych wszystkich bezeceństw”.

Polska Młodzieży Szkolna!

Zajęci codzienną wytężoną pracą, zatopieni w studjach szkolnych, zbyt młodzi—by iść z myślą polityczną współczesności, zbyt niedojrzali—by decydować o zagadnieniach tych lub owych problemów politycznych, nie możesz, polska młodzieży szkolna, zabrać głosu w wydarzeniach politycznych pierwszorzędnej wagi i doniosłości—ostatnich czasów.

Nie Twoja, młodzieży, to rzecz, nie zabrzmiał jeszcze dla Ciebie złoty róg...!

Lecz to, co się ma stać ze skarbami ukrytymi w duszy każdego polskiego młodzieńca, każdej dziwoi polskiej jakiego zamach podstępny knują na te skarbnice narodowe naszej przyszłości, przyszłości, którą wszak jesteś *Ty!* młodzieży szkolna o tym *powinnaś wiedzieć*, bo *powinnaś znać* zakusy wrogów Twoich, co chcą Cię obdrzeć bezczynie z najskrytszych skarbów—w tajnikach kryształowych serc ukrytych!

Masoneria żydowska, z Moskalem i Niemcem, odniosła zwycięstwo przy wyborach do Sejmu Rzpltej, dzięki przekupstwu, oszustwu i demoralizacji, zdobywszy 82 mandaty poselskie! Z tego wynika, że zażądanie w Niepodległej oczywiście naszej młodzieży przybliżyła potworne rozmiary.

Trzeba temu zapobiedz, trzeba powiedzieć sobie, że *wszystko, co żydem tchnie, co żydowskie—to wrogię, to zdradzieckie, to Haniebnę!*

Nie fizycznym gwałtem, nie wyśmiewaniem dokuczaniem i pogardą na ławie szkolnej—zwalczamy najniebezpieczniejszego wroga Polski Niepodległej, lecz *kulturalną walką, wytężoną Pracą umysłową*, by nie dać się wyprzedzić żydom w zdobyciu potęgi największej—wiedzy, *systematycznością* w życiu codziennym, *głęboką wiarą* w Boga i—zwalczaniem demoralizacji żydowskiej, która dziś pod maską sensacyjnych powieści, broszur o dwuznacznym sensie—zatrzuwa Twoje młode szlachetne serce,—która sączy w nie jad zgorzenia, która rozpętać chce Twe zmysły, by Cię pchnąć w otchłań nierządu i upodlenia!!!

Lecz trzeba temu zapobiedz: literatura naszych wieszczów niesie Ci ożywcze prądy wiecznie młodego i czystego ducha i czerpać powinnaś z jej przezczystych krynic orzeźwiający nektar świętych uczuć i miłość ojczyzny!

Młodzieży polska! Nie wierz tym, co internacjonalizm stawiają wyżej ponad miłość rodzimej ziemi i strzechy rodzinnej, co ideą socjal—żydowską chcą zamącić źródło Chrystusowej wiary, wasze sumienie spaczyć, w duszę zwątpienie i pesymizm wtrącić; a, myśl waszą sprowadzić na bezdroża beztreściwych rozumowań komunizmu!

Strzeż się tych wpływów żydowsko—socjal—komunistycznych, polska młodzieży szkolna!

A przeto nie wspieraj żydów, idź do swoich, do braci w wierze i miłości ojczyzny—*nic nie kupuj u żyda*—niechaj jego próg przeklętym będzie dla ciebie!

Dzisiaj tysiące żydów zalewa polskie uniwersytety,—chcą nam przyszłość utrudnić Ci zdobycie wiedzy, chcą nauczycieli dać Ci żydów i masonów samych, byś pacierza co Cię matka od kołyski uczyła—zapomniał, byś zapomniał, co to ojczyzna, byś nie znał imion

bohaterów narodu Polskiego, byś nie wiedział, co to Grunwald, co Samosierra, co to Racławice, co Grochów, co 63-ci rok, co — „Cud nad wisłą”!

Na to, co ci jest drogie, co sercu każdego patrioty—najdroższe, na mękę Pańską, rozpiętą na krzyżu.—w imię Wolności, w imię chwały i potęgi Niepodległej Polski—zaklinamy Cię, strzeż się tych zgubnych wpływów, o polska młodzieży szkolna!

Nie daj się uwieść haselkom zgubnym, wpływom zdrajców narodowej sprawy, gnębielom tradycji narodowej i—narodowego sumienia!!!

W tej walce o przyszłość Polski, o zwycięstwo narodowej idei, w tych zapasach śmiertelnych o Jutro Narodu Polskiego.

* * *

Jedyna nadzieja—moc niespożyta, przyszłość, potęga, chwała i rozkwit naszej Umiłowanej Ojczyzny, to w Tobie karna i zorganizowana Młodzieży!... Broń ratuj Naród Polski, który śpi w barłogu własnej niemocy i bezsile... Młodzieży Nasza budź Go, albowiem nie masz zbawienia w starej, w rozwieczowanej, w gadatliwej, w rozpolitykowanej—Polsce! Ta obecna bierna, tolerancyjna, śpiąca, głucha, chora na paraliż woli—Polska, zchodzi z horyzontu, wierzymy, że powstaje Polska młoda, żołnierska, entuzjastyczna, której gdy zbraknie cierpliwości, a chwyci za pały i zacznie bić w hydry stugłowe.

Wspomagaj Święty Jerzy!

Mowa rabina żydowskiego.

—0—

Mowa rabina Reichhorna wygłoszona w Pradze jeszcze w r. 1869, nad trumną rabina ben Jehudy. Mowa ta powinna otworzyć oczy wszystkim chrześcijanom na niebezpieczeństwo żydowskie.

„Co stulecie—my uczeni Izraela, mówił rabin Reichorn, przyjęliśmy jako zwyczaj, zbierać się w sanhedrynie, by sprawdzać, jakie zrobiliśmy postępy nad opanowaniem świata, obiecanego nam przez Jehowę i—jakie zwycięstwa odnieśliśmy nad nienawistnym chrześcijaństwem.

Złoto zawsze było i będzie siłą niepokonaną. Kierowane umiejętną ręką będzie najużyteczniejszą dźwignią dla tego, który je posiada, a przedmiotem pożądania dla tych, którzy go nie mają. Złotem kupujemy sumienia najbardziej uporczywe, ustaliśmy miarę wszystkich wartości, kurs dla wszystkich produktów, przychodzimy z pomocą kredytem (pożyczką) państwom, które później zdane są na naszą łaskę.

Wszystkie ważniejsze banki i giełdy wszechświatowe, wierzytelności dla wszystkich rządów, są w naszych rękach.

Inną wielką siłą, jaką posiadamy, są gazety. Powtarzając nieustannie pewne idee, gazeta utrwała je w końcu, jako prawdy. Teatr oddaje usługi podobne. Wszędzie gazety i teatr są posłuszne naszym wskazówkom.

Przez nieustanne pochwały systemu klasowego, podzielimy chrześcijan na partie polityczne, zburzymy ich jedność narodową i zaszczipimy rozłam. Bessilni poddadzą się gazetom naszego kapitału zjednoczonego, oddanego naszej sprawie.

Pchać będziemy chrześcijan do wojen, wysysając ich pychę i ich głupotę. Wyginą i zostawią miejsca wolne dla naszych.

Posiadłość ziemi zawsze tworzyła wpływy i władzę. W imię sprawiedliwości i równości będziemy dzielili wielkie majątki. Część ziemi damy chłopom, którzy tak bardzo tego pragną, a którzy niedługo będą obdłużeni przez nasz wysysk. Nasze kapitały srobia nas panami ziemi. My staniemy się teraz wielkimi posiadaczami, a posiadanie tej ziemi zapewni nam władzę.

Starajmy się zastąpić w obiegu złoto przez monetę papierową, nasze kasy będą przepełnione złotem, będziemy regulowali wartości papierów, co nas uczyni panami wszystkiego, co istnieje.

Mamy pomiędzy sobą zdolnych mówców, którzy potrafią zdobyć się na entuzjazm i przekonywać tłumy.

Przez złoto i pochlebstwa pozyskamy proletarijat (ludność wyrobniczą), która się podejmie zniszczyć kapitał chrześcijański. Przyrzekniemy robotnikom płacę, o jakiej nigdy nie marzyli, podniesiemy jednak równocześnie ceny towarów potrzebnych tak iż nasze zyski będą jeszcze większe.

W ten sposób przygotowujemy rewolucję, którą za nas zrobią chrześcijanie, a z której my zbierać będziemy owoce.

Przez nasze szyderstwo i nasze napaści ośmieszymy i zozydymy ich księży; ich religia stanie się tak samo śmieszna i wstrętna, jak ich kler. Będziemy więc także panami ich dusz, bo nasze nabożne przywiązanie do naszej religii i naszych obrządków wytworzy wyższość naszą i wyższość naszych dusz.

Posłaliśmy już naszych ludzi na wszystkie ważne posterunki. Postarajmy się dostarczyć gojów adwokatów i lekarzy; adwokaci są wtajemniczeni we wszystkie interesy; lekarze raz wprowadzeni w dom, stają się spowiednikami i kierownikami sumienia.

Ale przede wszystkim tam zajmujemy stanowiska, gdzie możemy nauczać. Przez nauczanie możemy wszczepiać nauki, które są nam potrzebne, przygotowując umysły dla naszej wygody.

Jeżeli jeden z naszych wpadnie nieszczęśliwie w szpony sprawiedliwości u chrześcijan, spieszmy mu z pomocą, znajdziemy tyle świadectw, by go uwolnić od jego sędziów, czekając cierpliwie, aż sami staniemy się sędziami.

Starajmy się nie przeszkadzać małżeństwu naszych ludzi z chrześcijankami, bo przez nie dojdziemy do kół najwięcej dla nas zamkniętych. Jeżeli nasze córki wyjdą za gojów, nie będą nam mniej użyteczne, bo dzieci z matki żydówki należą do nas.

Szerzymy zwyczaj wolnych związków, by zniszczyć u kobiet chrześcijańskich przywiązanie do przykazań i praktyk religijnych.

Od wieków synowie Izraela, pogardzani i prześladowani, pracowali, by sobie utorować drogę do władzy. Dobięga ją kresu. Badając życie ekonomiczne przeklętych chrześcijan; nasz wpływ jest już przeważający w polityce i obyczajach.

W godzinę oznaczoną, zawczasu, rozpętałyśmy rewolucję, która rujnując wszystkie klasy chrześcijaństwa, ujarzmi nam wszystkich chrześcijan".

Tak brzmi zadziwiająca mowa rabina Reichhorna, wygłoszona w Pradze Czeskiej 1869 roku. Brzmi ona, jako ustęp z księgi „mędrców Sjonu".

Protokoły zawierają bardzo szczegółowe wskazówki sposobów, jakich należy używać.

A więc przede wszystkim należy zniszczyć religję, podkopać wiarę. Następnie należy dążyć do utworzenia międzynarodowego nadzoru.

Wszystko powinno być przez żydów wyzyskane, a więc przede wszystkim prasa (trzy czwarte pism w świecie należy do żydów), teatr i kinematograf.

Szczytem łajdactwa jest ustęp protokołów, w których dosłownie powiedziane jest, że „chcąc, żeby nasze plany odniosły pożądany skutek, musimy urządzić wybory takich naczelników rządu (prezydentów), którzy mają w swojej przeszłości plamę ciemną, lecz ogólni jeszcze nie znają—tacy będą naszymi sługami z obawy przed ogłoszeniem ich występku”.

Żydzi, dzięki swojej religii, która uważa goja za bydlę, poczytują sobie za cnotę znieprawianie naszej młodzieży przez książki niemoralne, przez niemoralne sztuki w teatrze. Oni prowadzą handel dziewczętami, otwierają domy rozpusty, karczmy, mają spółki ze złodziejami i bandytami.

Wszystko co może upodlić i znieprawić naród, zawsze jest skwapliwie przez żydów szerzone pomiędzy gojami, pod pozorem postępowości i wolnomysłności. Oni są rozsądnymi zgnilizny i słabości. W księgach ich czytamy: „Pożresz wszystkie ludy, które Jehowa odda w twe ręce. Nie waż się ich oszczędzać”. Albo: „On je (narody) wyniszczy wszystkie i to kolejno jedne po drugich”. Taką więc jest ich wiara. Wszelkie środki są dobre i dozwolone dla osiągnięcia pożądanego przez żydów celu, panowania nad narodami.

Taką jest w skróceniu treść „protokołów mędrców Sjonu”.

Parę słów wspomnienia.

—o—

Pan Piłsudski jest wielkim człowiekiem. I szczerym człowiekiem.

Szczerosc może trochę głupkowata, ale bardzo sympatyczna, wionęła z jego mowy na zjeździe legionistów, dn. 5 sierpnia:

„Ja, moi chłopcy, dumny być mogę, bo dn. 6 sierpnia rozpocząłem karierę bajeczną i nieznaną w dziejach dawnej Polski, z człowieka nieznanego, przed i od którego wszyscy uciekali, stałem się człowiekiem, którego Polska, gdy nawet nie chce, witać musi.

„Do takiej kariery trzeba, jak powiadają, szczęścia, ale chciałem dodać, że trzeba i czegoś innego. Ja, moi panowie, swój egzamin życiowy zdałem. Chciałbym, aby każdy z was, kładąc się do grobu, tak samo mógł dumnie o sobie powiedzieć: „zdałem egzamin życiowy”.

Czytelnikowi powyższego może się nasunąć obawa, że „dziadek” zamierza się kłaść do grobu. Ale to tylko tak się rzekło dla efektu. Komendant ma zamiar żyć jeszcze kopę lat—aż do włożenia na skroń korony jagiellońskiej, co to jej szukano—a może i znalaziono—w Kamieńcu Podolskim.

Co się tyczy egzaminów, to bywały u pana Piłsudskiego egzaminy udane i nieudane. Ale ludzie o wielkich węsach są czasami i w tym podobni do kotów, że padają zawsze na nogi. A w tym wypadku chodzi o wielkiego kota, kolosalnego epokowego kota. Np. że wymienimy taką drobnostkę: p. Piłsudski jest sprawcą wojny światowej. Uśmiechacie się? No to przeczytajcie jego rozkaz dzienny do 1-szej brygady legionów, wydany w początku sierpnia 1916 r.

„Dnia 6-go sierpnia mija drugi rok od chwili, gdy, przeszedłszy granicę rosyjską, rozpocząłem wojnę”.

Teraz już wiecie, kto zaczął wojnę. Skończył ją, co prawda, kto inny. Bo p. Piłsudski w 1918 roku siedział w twierdzy magdeburskiej i grał w szachy. Siedział bardzo dumnie. Bo nie myślcie, że to Niemcy go wsadzili. On sam siebie wsadził.

Było to w roku 1917, gdy generalnemu komendantowi zaczęło we łbie świtać, że Niemcy wystrychnęli go na dudka.

„Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić skandalu z bronią w rękę... Myślałem o zajęciu z bronią w rękę Dębina i trzymania go aż do wymuszenia nowych układów...”

„Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowałem sobie drogę, ale tu honor wodza mnie zatrzymał”...

Haller, jak wiadomo, nie miał poczucia honoru wodza. Ten człek bez honoru przedarł się ze swoim pułkiem przez front niemiecki na Ukrainę. Książę Poniatowski miał w swoim czasie jeszcze mniej honoru, bo wołał śmierć w nurtach Elstry, niż oddanie się do niewoli. Pan Piłsudski miał honor.

„Wtedy nastąpiła ta czwarta decyzja, w której już szukałem śmierci... Zimną lufę rewolweru przykładałem sobie do skroni”...

Słuchaczy przejmując dreszcz trwogi... No i co, zastrzelił się? Nie, na szczęście mu się przesiliło. Zresztą zrobiło mu się żal Polski.

„Napisałem wówczas do Besselera list, że chcę dzielić los moich internowanych żołnierzy. Po liście tym zostałem aresztowany”.

Co za głowa, ten komendant! Jak on kręcił niemieckim namiestnikiem, niczem marjonetką!

1918 r. Rewolucja. P. Piłsudski zostaje wyciągnięty z więzienia i jedzie do Warszawy, Rada regencyjna, po dłuższej konferencji, zgadza się ustąpić mu władzę. Komendant mianuje swojego towarzysza, Jędrzeja (Moraczewskiego) ze Stryja prezesem ministrów.

Rząd Jędrzeja, co prawda, był muchą jednodniówką. Pan Jędrzej rządził krótko i poszedł „w durnie”. Poszedł, skąd przyszedł. Ale komendant dalej zdawał egzaminy życiowe. A cenzury sam sobie wystawiał. Miał bardzo łatwego egzaminatora. Dla oceny swych zasług stworzył nawet specjalny order wirtuti militari.

„W surowym swym sądzie o sobie samym powiedziałem, że jest moją zasługą, że byłem dobrym żołnierzem i dlatego zawiesiłem na piersiach swych znak wirtuti militari, który odtąd będzie oznaczał dobrych żołnierzy”...

Czasami egzaminator jednak przez skromność nie chciał sam siebie dekorować i mianował sobie specjalnych egzaminatorów z pomiędzy swych podwładnych, którzy mu wieszali na piersiach dalsze oznaki zasługi. Powiesili mu więc — buławę marszałkowską, pomnik w Przemysłu i inne breloki. Endecy naturalnie, jak to endecy, robili wielki wrzask. Posunęli się nawet do twierdzenia, że mianowanie

marszałków jest rzeczą sejmu, a nie podkomendnych danego marszałka. Śmieszna pretensja. A co robić, jeżeli sejm nie zna się na sprawach wojskowych?

Nie będziemy przytaczali wszystkich aforyzmów p. Piłsudskiego z czasów wiekopomnej wyprawy kijowskiej. Potęga bijąca z nich rozsądziłaby niewątpliwie ramy naszego artykułu. „Armja polska może bić armję czerwońą, kiedy chce, gdzie chce, i jak chce”. To z memorjału belwederskiego, inspirowanego przez wodza. „Mogę iść naprzód, jak daleko zechcę, ale na razie nie chcę iść dalej”. To własne słowa wodza w Kijowie. A później we wrześnieu, pamiętne słowa generała Sosnkowskiego, widocznie wyjęte z młodoplynnych ust naczelnego wodza.

„Zniszczyliśmy armję bolszewicką doszczętnie. Rosja stała się poniekąd pusta. Wrangel może iść teraz nawet do Moskwy”.

Prorocтва czasami się sprawdzają. Trudno, wszystkie proctwa nie mogą się sprawdzić. Pan Piłsudski temu nie winien: właściwie nie on mówi tylko coś z niego gada. I nie można nawet powiedzieć, aby komendant lubił dużo mówić o sobie. Tylko nie jego wina, jeśli wszystkie inne tematy są okropnie nudne.

„(Ja) jestem wściekłym ryzykantem”.

„(Ja) jestem starym kryminalistą”.

„(Ja) zwykłem patrzeć na życie humorystycznie”.

„(Ja) często zmagam się z Polską”.

Piśmidła endeckie lubią sobie pokpiwać z tej jednostajności tematów. Ale z Piłsudczykami niema żartów. Chodzą oni po redakcjach i biją. I zawsze są uzbrojeni, zwłaszcza że to przeważnie oficerki. I biją bezbronnnych. Znaj pana! Virtuti militari!

„Byłem i jestem i w pozagrobowym życiu będę dumny z siebie i z Was”.

Mało jest w historii ludzi, którzyby tak dobrze poznali samego siebie, jak p. Piłsudski. Może da się z nim porównać Wilhelm II.

Ale p. Piłsudski jest self made man. To jest jego wyższość. I p. Piłsudski gotów jest bronić swej kariery choćby i na barykadach.

„Zrzucę mundur, pójdę na ulicę, przemówię do tłumu jego własnym językiem. Wtedy kości zatrzeszczą...”

Panie Piłsudski, tłum jest niepewny, tłum jest mienny. Tłumowi nie imponują nawet marszałkowie. Już niejeden marszałek przewrócił się o barykadę. Był np. w Paryżu w lutym 1848 r. niejaki marszałek Bugeaud. Słyszał pan o nim? To był dzielny marszałek, bardzo dzielny marszałek.

Korespondencja z Włodawy.

Dnia 6 stycznia r. b. odbył się we Włodawie wiec, na dwa tygodnie obwołany plakatami przez Senatora Błyskosza.

W ostatnich tygodniach tyle ważnych wypadków zaszło w stolicy Polskiej: otwarcie Sejmu i Senatu, w kraju wybory i śmierć pierwszego prezydenta, wybory drugiego, pieniądze bez wartości, drożyzna potworna... może się coś dowiemy... myśleli ludzie--i poszli tłumnie na wiec, których zebrało się około 200 osób.

I coś się dowiedzieli od p. Senatora Błyskosza?

a dowiedzieli się że hr. Maurycy Zamoyski to hulaka i marnotrawca wielu milionów, że tenże hrabia z Jenerałem Hallerem są winni śmierci prezydenta Narutowicza, że przyczyną drożyzny są obszarnicy i burżuazja, którzy setki milionów złotych umieścili w bankach angielskich, że wreszcie spadek marki spowodowała pożyczka zaciągnięta przez p. Paderewskiego w Ameryce na wojsko Hallera.

Z obecnych na sali wiecovej głos zabierali: Franciszek Kazimierzczuk i Kazimierz Bartnicki, którzy przedstawili zasługi dla Polski hr. M. Zamojskiego, Jenerała Hallera, pp. Paderewskiego, Korfanteo, Dmowskiego przy stworzeniu Komitetu Narodowego w Paryżu, przy stworzeniu tej armji, która walczyła przy boku sojuszniczki naszej Francji, z którą Jenerał Haller przybył do Polski i spotęgował Jej siłę, a przy najeździe bolszewickim kto stworzył armję ochotniczą, kto stał na jej czele, jak nie Jenerał Haller.

Potem przemówienie ks. Dziekana Mioduszewskiego serdecznie oklaskiwane przez ludność zgromadzoną, dzięki tym przemówieniom p. Senator Błyskosz mógł sobie przypomnieć dawny swój stosunek do narodu Polskiego, do wiary katolickiej, nawet do zlenawidzonych dziś obszarników. Przypomniano mu listę wyborczą narodową, z której wszedł jako poseł do Sejmu Pierwszego, porównano to dawne, z tem co mówi obecnie, a to porównanie wywarło na obecnych skutek wręcz przeciwny temu, jaki sobie p. Błyskosz zamierzył.

Po przeczytaniu programu i zapowiedzi, że *może* złączymy się z prawicą, a jeśli nie to z lewicą, przypomniano sobie, że Witos odtrącił „zakrwawioną” jakoby rękę Stronnictwa Narodowego podaną do zgody. Ludność zrozumiała co znaczy zapowiedź Witosowego senatora.

A kiedy ujadacze partyjni p. Błyskosza, siedzący za jego plecami, rzucili parę zdań uwłaczających ks. Dziekanowi, ludność przybrała względem p. Senatorsa i jego sztabu postawę groźną. Wszczął się tumuł, krzyk, urągania, groźby i tylko, że ks. Dziekan opuścił salę a za nim wyszła wszystka publiczność—tylko ta okoliczność pozwoliła p. Błyskoszowi z kilkoma przyjezdnymi i miejscowymi Witosowcami zakończyć wiec choć pośpiesznie ale spokojnie.

Upoważnieni przez zebranych tegoż dnia we Włodawie: oświadczamy:

1) Do Sejmu i Senatu głosowaliśmy na listę narodową z jednoczenia Chrześcijańskiego, którą p. Senator stale na wiecu hyeną nazywał;

2) Chcemy tej jedności dla całego narodu w walce z obcemi żywiołami;

3) Jesteśmy wszyscy polakami, dziećmi jednej Polaki, dlatego wyznajemy, że jest największem głupstwem i pośmiewiskiem wobec obcych dzielić i podburzać polaków przeciw polakom.

4) Niepowetowaną szkodę narodowi czynią senarotowie plwający na tych, których naród czci jako swoich bohaterów lub dobroczyńców;

5) Hońba tym, którzy zebranych na wiecu karmią kłamstwem i poją jadem nienawiści klasowej na radość i pożytek wrogom naszym;

6) Wreszcie oświadczamy, iż niezależność przed wrogami utrzymać i państwo budować można tylko siłą narodu zjednoczonego.

Upoważnieni od zebranych

Fr. Kazimierzczuk, Kaz. Bartnicki, Fr. Chorąży, Wacław Antoniewski

Z przyjemnością umieszczamy pierwszą korespondencję do „Podlaskiej Różgi” w takiej sprawie jak wiec p. Senatora Blyskosza.

Jesteśmy i tak bez potwierdzeń Sz. PP. (znając osobiście p. Senatora) pewni że ten neurastenik z Witosowego zagnojonego podwórka partyjnego, usianego politycznemi głupstwami nie mógł wam nic powiedzieć prócz łgarstw i napaści na obóz narodowy.

Jednak nie mniej jesteśmy zdziwieni, że p. Senator śmie spojrzeć ludziom w oczy i mówić coś o kandydaturze hr. Zamojskiego na prezydenta! Niech ten człowiek bandy lewicowych deputatów, co od przedwczoraj zna alfabet od dziś historję przez Droysenów skomentowaną nie mówi o kandydacie „hyeny” „obszarnika”. Naród nareszcie przejrzał na oczy i woli dziś arystokratę, woli obszarnika niż ludzi takich jakiego nam daje czarny blok łącznie z Witosikiem, Thugutem. W Polsce prezydentem nie będzie ein Mann mit deutscher Bildung, deutscher kultur, ein Central—Europäer — „W Polsce będzie Polak z krwi i kości, tylko polska wyzwoli się od takich hersztów jak p. Senator Blyskosz.

Przyjacielowi żydów—słów parę.

OOObahakuła p. OOObahakuła, ultra-miljoner powojenny, paskarz aferzysty, znany restaurator z białskiego cieletnika, sympatyk Polskiej Północy Socjalistycznej ruszył swoim ptasim rozumkiem, o bawolim mózgu i skonkludował, że jesteśmy burzycielami porządku publicznego... no... no... żeśmy się ośmielili wymyślać tej biednej upośledzonej mniejszości pejsatej. „Przecież to taki dobry naród, pracowity, oszczędny i budujący naprawdę Polskę” — czy więcej p. Krzywonos o ptasim rozumku przy kieliszku mocnej pieprzówki, nie mógł wymyśleć?

Pluj! pluj sobie hołoto, pluj, szczerkaj, wyj, Perł łaskawie was pogłaska po zziąjanych pyskach, lecz „Różgi” nie zaczepiajcie — wie-rzymy w przysłowie że „psie głosy nie lecą pod niebiosy”.

P. OOObahakuła, daj się dla miłości szczerów obrzezać, to nas to mało obchodzi — myśmy bez p. gotowi uznać żydów za obywateli, lecz Ci niech przestaną obrzucać błotem majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej! Niech przestaną frymarczyć Jej mieniem!

Niech przestaną mówić złodziejskim żargonem.

Niech zaczną się myć, by nam Polskich miast nie zasmradzało to plugastwo!

A wtedy przestaniemy na żydów napadać — zresztą do ptasiego rozumu trudno jest przemawiać, na ten czas.

Servus p. OOObahakuła.

Odpowiedzi Redakcji.

— p. H. S.—Warszawa.

Stosownie do listu Sz. P. staraliśmy się o żadaną dla p. posadę — jeżeli sobie p. tyczy może złożyć pisemną (natychmiast) ofertę do ks. pr. w Kornicy pocz. Konstantynów—Podlasie, lub zgodzić się z tym „Ziemianinem”, który będzie osobiście u P.

— P. „Rozwojowcowi”. Z braku miejsca nie mogliśmy pomieścić—prosimy o dalszy ciąg podobnej korespondencji o wężo-żydach.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty za pierwszy kwartał 1923 rok.

Adres Redakcji „Podlaskiej Różgi”: ul. Łomazka № 6.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.